



# Rozmowa tygodnia

## O funduszu interwencyjnym, planach na przyszłość i kłopotach z dojazdami mówi kier. Woj. Zarz. Przemysłu iow.

### Marian Krawczyński

Byliście niedawno w Warszawie celem zatwierdzenia planów produkcyjnych przemysłu terenowego i planów zaopatrzenia. Jakże są wyniki tej podróży?

Przedstawiciele ministerstwa zgodzili się na nasze propozycje. Proponowaliśmy zwiększenie planu produkcji w 1958 roku w stosunku do planu bieżącego roku o 23,5 proc., a w stosunku do przewidywanego wykonania o 18 proc.

Szerszą dyskusję wywołała sprawa zaopatrzenia zakładów produkcyjnych w drewno oraz proponowana przez nas wysokość akumulacji. Kłopoty z zaopatrzeniem w drewno są ogólnie znane. Liczyliśmy się z tym i żądania nasze były umiarkowane. Niemniej nie mogliśmy zgodzić się na decyzję przedstawicieli ministerstwa przyznającą nam jedynie o 5 procent wyższe zaopatrzenie niż w bieżącym roku. Uzgodniliśmy, że do Koszalin przyjadą fachowcy, którzy wspólnie z nami przeanalizują gospodarkę drewnem. Niezależnie od tego, we własnym zakresie energicznie zabieramy się do przeglądu norm zużycia drewna i zastanowimy się nad możliwościami zastąpienia go innymi materiałami.

Jeśli chodzi o projekt akumulacji, to spór dotyczył jej wysokości. Proponowaliśmy 18 milionów złotych, natomiast przedstawiciele ministerstwa żądają 24 milionów. Krakowskim targiem, mogli-

(Dokończenie na str. 2)

## Spółceństwo Warszawy uczciło pamięć F. Dzierżyńskiego

11 bm. w 80-rocznicę urodzin Feliksa Dzierżyńskiego, społeczeństwo stolicy uczciło pamięć Wielkiego Rewolucjonisty Polskiego, składając wieniec i liczne wiązanek kwiatów u stóp jego pomnika.

**WYSOKOŚĆ WZNIESIENIA**  
6500 M.  
**SZYBKOŚĆ WZNOŚZENIA**  
NA WYSOKOŚĆ 3 TYS. M  
8 MIN 45 SEK.

## Nowe rekordy Polski na śmigłowcu

W dniu 12 bm. na lotnisku Aeroklubu Robotniczego przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku odbyła się próba ustanowienia nowych rekordów Polski na śmigłowcu 8M-1, budowanym w Polsce na licencji radzieckiej.

W PIERWSZEJ próbie wysokość celowej instruktora i klasy, pilot doświadczalny Stanisław Gajewski uzyskał wysokość wzniesienia 6500 m, ustanawiając wynikiem tym nowy rekord Polski dla tego typu śmigłowca. W drugiej próbie na szybkość wznoszenia na wysokość 3 tys. m Stanisław Gajewski uzyskał czas 8 min. 45,9 sek., a więc czas lepszy od uzyskanego tydzień temu przez pilota Aeroklubu Stołeczny R. Witkowskiego.

## Afera ze sprzedażą maszyn rolniczych

Funkcjonariusze MO w Częstochowie wykryli szeroko zakrojoną aferę ze sprzedażą maszyn rolniczych, pochodzących ze zlikwidowanych gminnych ośrodków maszynowych w pow. Częstochowa. Byli kierownicy GOM Zygmunt Goń, Stanisław Gorzałak i Zygmunt Majchrzak — którzy wchodzi w skład komisji wyceniaczy i sprzedających te maszyny — nawiązali kontakt ze spekulacjami i sprzedali im duże ilości sprzętu po cenach znacznie poniżej wartości. Wskutek tego rozwinęła się spekulacja maszynami, które trafiły do ciałopow po cenach wygórowanych. Ponadto Goń, Gorzałak i Majchrzak duplikowali się dalszych nadużyć, wpłacając do banku kwoty mniejsze od zainkasowanych za maszyny, a różnicę przywłaszczyli sobie. Wszyscy trzej aferażyści osadzeni w więzieniu w Częstochowie.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Głos KOSZALIŃSKI

Cena 40 gr.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI. Piątek, 13 września 1957 roku Nr 219 (1541)

# SPOTKANIE PRZYJACIOŁ



Na zdjęciu: spotkanie Władysława Gomułka i Józefa Cyrankiewicza z Józefem Titym.



CAF — Telefona

## »Błękitny pociąg« wiezie polską delegację po Słowenii Ludność Lublany

### zgotowała polskim gościom niezwykle serdeczną owację



BELGRAD. Błękitny pociąg, którym podróżuje nasza delegacja partyjno-rządowa i kierownictwo Jugosłowiańskie, przybył dzisiaj do Lublany o godz. 8.30 rano. Na dworcu prezydent Tito przedstawił Władysławowi Gomułce, J. Cyrankiewiczowi oraz innym członkom polskiej delegacji partyjnych i państwowych przewodniczącemu Zgromadzenia Ludowego Słowenii Mihe Marinko, przewodniczącemu Rady Wykonawczej Słowenii Bory

(Dokończenie na str. 2)

## Świat patrzy na Belgrad

### Co pisze »BORBA« »POLITIKA« i inne gazety jugosłowiańskie

Specjalna korespondencja Osmańczyka

o pobycie polskiej delegacji w Jugosławii patrz 2 str.

## USA udzielają wiz wjazdowych chińskim dziennikarzom

NOWY JORK. Jak donoszą z Hongkongu, bawiarz tu przejeżdżającym podsekretarz stanu USA Herter oświadczył, że odpowiednie zarządzenia są już w toku realizacji i że dziennikarze chińscy pragnący przybyć do USA, mogą rozpocząć starania o uzyskanie wiz wjazdowych bądź bezpośrednio w Hongkongu, bądź też za pośrednictwem ambasady USA w Genewie.



WEDŁUG wiadomości pochodzących z poinformowanych źródeł amerykańskich, Stany Zjednoczone rozpoczęły szczególnie w przyszłym tygodniu dostawy broni dla Iraku. Transport dokonany zostanie drogą powietrzną.

NA zaproszenie rządu ChRL w dniu wczorajszym udała się do Chin bułgarska delegacja rządowa z premierem A. Jugowem na czele.

Jak donoszą z Dykarty, pełniący obowiązki sekretarza generalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Indonezji Suwido Kusumowidagdo złożył oświadczenie, w którym powiedział, że Indonezja nie przyłączy się do żadnego systemu obrony, ani do żadnego bloku militarnego. „Indonezja — powiedział Kusumowidagdo — będzie nadal kontynuować swą niezależną politykę”.

## Przemianowanie w ZSRR

nazw obwodowych miast, kołchozów, oraz różnych instytucji noszących imiona osób żyjących

MOSKWA. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uznało za nieodwrotne zaprzestanie dawania obwodom, rejonom, miastom, wsiom zakładom przemysłowym, kołchozom, instytucjom i organizacjom imion żyjących meżów stanu, działaczy społecznych i politycznych oraz działaczy na polu nauki i kultury. Sprawę tę omawia dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR opublikowany w środę.

DEKRET postanawia, że odtąd miastom i innym jednostkom administracyjnym, kołchozom i instytucjom można nadawać jedynie imiona niezłych wybitnych osobistości i to w wyjątkowych wypadkach, na prośbę mas pracujących, organizacji radzieckich i społecznych. Dekret określa tryb nadawania imion i uwa- fa za celowe przemianowanie nazw, obwodów, rejonów i miast, zakładów przemysłowych, instytucji i różnych organizacji, które noszą imiona osób żyjących.

W tej dziedzinie — głosi dekret — dopuszczone są poważne nie doścignięcie i odstąpienie od tradycji leninowskiej.

Wielki Lenin — podkreśla dekret — uczył ludzi radzieckich skromności i sam był wzorem

(Dokończenie na str. 2)

## Dzień dobry

WRZESIEŃ 13 1894 ur. Julian Tuwim zm. w r. 1953. Zmarł Anatol Franco (ur. 1844). Filipa

OD PÓLNOCEGO zachodu kraju stopniowy wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia opadów. Temperatura maksymalna od 16 st. do 20 st. Wiatry dość silne z kierunków południowo-zachodnich.

W dniu wczorajszym przy był do Słupska na sesję PRN wiceminister rolnictwa tow. Jagielski — poseł na Sejm PRL Okręgu Słupskiego. Tow. Jagielski przebywał będzie na terenie swego okręgu wyborczego przez 5 dni i odbędzie szereg spotkań z mieszkańcami.

DZIS lub jutro Zarząd Wojewódzki PCK w Koszalinie otrzyma wagon odzieży pochodzącej z Anglii, przeznaczonej dla repatriantów. Rozdziałem odzieży zajmie się Społeczny Komitet Wojewódzki przy Zarządzie Woj. PCK w Koszulinie.

ZWIĄZEK Młodzieży Socjalistycznej w Sławnie przejawia ożywioną działalność wśród młodzieży swego powiatu. Na zebraniach Komitetu Powiatowego i grup ZMS omawia się aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze. Umiejelna organizacja pogadankę sprawiła, że młodzież chętnie w nich uczestniczy.

W sobotę (14 bm.) odbędzie się II plenum Komitetu Pow. ZMS w Sławnie, na którym obok spraw organizacyjnych omówi się sprawę walki ze spekulacją.

Na zdjęciu: Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz składają wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza na Górze Awala. Telefona CAF — Zygm. Wdowiński.

## Studium Nauczycielskie Pierwszą wyższą uczelnią na terenie naszego województwa otwarto w Słupsku



Sluchacze Studium Nauczycielskiego na pierwszym wykładzie. Fot. J. Luczyński

Po wieloletnich staraniach nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszej w województwie uczelni typu wyższego. Jest nią II-letnie Studium Nauczycielskie w Słupsku, którego zadaniem będzie przygotowywanie wysoko kwalifikowanych nauczycieli dla szkół podstawowych. Powstało ono w oparciu i kosztem częściowego uszczuplenia klas istniejącego w Słupsku liceum pedagogicznego. Jego pierwsi słuchacze rekrutują się z wychowanków liceów pedagogicznych i ogólnokształcących.

Na przyszłość projektuje się przedłużenie studiów do lat trzech. By zapewnić od początku wysoki poziom uczelni sprawowano do Słupska najlepszych pedagogów z całego województwa, mających w niejednym wypadku po-

kilkadziesiąt lat praktyki w swym zawodzie. Niezależnie od tego za gwarantowano uczelni współpracę wybitnych pedagogów z Trójmiasta. W nuzelni będzie pracowali i współpracowali z nią 30-tu pedagogów

Na I roku Studium stacjonarnego czynne będą trzy kierunki specjalizacyjne: matematyka, fizyka oraz muzyka i śpiew. Natomiast na Studium zaocznym tej uczelni, gdzie przewiduje się trzy letni okres nauczania, czynne będą cztery kierunki: matematyka, fizyka, biologia i geografia.

Warunkiem przyjęcia na studium zaocznym jest roczna praktyka w zawodzie i pełne kwalifikacje nauczycielskie.

Zarówno na Studium stacjonarnym jak i na zaocznym są jeszcze wolne miejsca. Chętni powinni jak najwcześniej zgłosić się do dyrekcji Studium.

(Wł)

# Rozmowa tygodnia

(Dokończenie ze str. 1)  
 byśmy ostatecznie zgodzić się na 21 milionów, ale w żadnym wypadku na 24 miliony, gdyż groziłoby to rozłożeniem przed siebie. Musimy liczyć się z tym, że do rozbudowywania się przemysłu terenowego przejdą ludzie z administracji, a więc bez kwalifikacji zawodowych i tym samym mało wydajni. Poza tym mamy za miar kosztów naszych zysków podnieść jakość wyrobów. Nie zmieniając cen będziemy np. produkowali wozy gospodarskie z hamulcami, pastę do podłóg w trwałych, estetycznych opakowaniach itd.

## — Jak się przyczyni do istotnej różnicy między planem na bież. rok, a jego przewidywanym wykonaniem?

— Już w trakcie realizacji tegorocznego planu, na interwencję ministra zobowiązaliśmy się zwiększyć produkcję. W pierwszym półroczu dostarczaliśmy na rynek dodatkowo różnych produktów wartości 8,5 miliona złotych. W trzecim kwartale wyprodukujemy dodatkowo 120 kieratów, 70 pieców przenośnych, konfekcję lekką i bielizniarską wartości 500 tys. zł, meble i inne produkty drzewne za 120 tys. złotych. W tej dodatkowej produkcji jest szereg nowych asortymentów produkowanych na zamówienia handlu.

## — Niedawno pisaliśmy o zmianie w pracy Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu. Co zrobiono już i co zamierzacie zrobić w przyszłości?

— W tej chwili sprawa należy do przeszłości. Robimy wszystko, co jest w naszej mocy, by złagodzić fatalne skutki, jakie spowodował ten imoas.

Do niedawna jeszcze w WZP istniały samodzielne zarządy branżowe jak: zbytu, zaopatrzenia, branży drzewnej, metalowej itp. Tego rodzaju organizacja zakła dająca dużą samodzielność kierowników tych zarządów ułatwiała komenderowanie podległymi zakładami, a jednocześnie utrudniała koordynację pomocy dla zakładów. Zmieniłmy strukturę organizacyjną WZP, co uкрепиło solidarniejsze relacje niektórych kierowników.

## — Jak radcie fundusz inwestycyjny i jak go wykorzystacie?

— Ogółem z funduszy inwestycyjnych otrzymaliśmy 2484 tys. zł, z tego na uruchomienie fabryki ozdób choinkowych w Słupsku 500 tys. zł, adaptację zakładu konfekcyjnego w Białogardzie 484 tys. zł, uruchomienie również zakładu konfekcyjnego w Szczecinku 400 tys. zł itd. Nie mamy żadnych kłopotów

# Przemianowanie w ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)  
 skromności i prostoty, nieprzeżywanym przeciwnikiem gloryfikowania swego imienia.

„Nie macie pojęcia — mówił on — do jakiego stopnia jest dla mnie przykre stałe wywyższanie mojej osoby”.  
 Na tyca Lenina żaden obwód, rejon, ani miasto nie to stało nazwane jego imieniem.  
 Po raz pierwszy imię Lenina nadano po jego śmierci w 1924 roku miastom: Leningrad i Ulianowski w dowód ogromnej miłości narodu radzieckiego do swego Wodza i Nauczyciela oraz w celu złożenia hołdu jego pamięci.  
 W następnych latach na prośbę mas pracujących w wyjątkowo wypadkach niektóre miasta, osiedla, zakłady przemysłowe i koczowniczo-rolnicze w wybitnych i nieżyjących wybitnych metod stanu i działalności społeczno-politycznych, co było jedną z form uznania przez naród ich wybitnych zasług, wyrażona szanując mas pracujących do partii komunistycznej.

Jednakże w okresie panowania kultu jednostki imiona mężów stanu i działaczy społecznych jeszcze za ich życia zaczęto nadawać wielkiej liczbie rejonów, miast, osiedli, zakładów przemysłowych, koczowniczych i instytucji naukowych. Praktyka tego rodzaju prowadzi do niezasadzonej gloryfikacji niezasłużonych jednostek, pomniejszając rolę partii jako kolektywnego przywódcy i organizatora mas i nie przyczynia się do wychowania kadr w duchu partyjnej skromności.

z wykorzystaniem tego funduszu, a przeciwnie, jest on trochę za skromny. Liczymy, że pod koniec roku uda nam się uzyskać dodatkową kwotę.

Szczecinek wykorzystał już całą sumę i zatrudnił dodatkowo 100 osób, w Darłowie kosztem 200 tys. uruchomiono produkcję odzieży ochronnej, dając zatrudnienie 30 osobom. Dla fabryki ozdób choinkowych zakupiono już urzędzenia, a w tej chwili zawierane są umowy na wykonanie prac związanych z uruchomieniem zakładu. Poza tym w Słupsku uczestniczymy z kapitałem 200 tys. zł w spółce państwowo-prywatnej, która rozpocznie produkcję bardzo noszącej żelatynę.

## — Jak spędzacie wolny czas w Warszawie pozostający wam od chwili przyjazdu pociągu do rozpoczęcia pracy przez różne brzo?

— Od momentu uruchomienia linii lotniczej korzystam z samolotu, a więc ten kłopot odpada. Ale obecnie trzeba mieć wielkie szczęście, by otrzymał bilet, nie mówiąc już o powrotnym. Naprawdę, by „LOT” szeptował nam bardzo ładny pojemny samolot.

Jeśli jadę pociągiem, to od 5,30 do 8,00 spaceruję po Warszawie i niepochiebnie wyrażam się o pracownikach PKP układających rozkład jazdy.

## — Kiedy przeprowadzicie się z Białogardu do Koszalina?

— To będzie zależało od tego. Gryza. Na 24 łąby, które zapotrzebowaliśmy, dostaliśmy dla pracowników WZP 8 izb. Otrzymał ci, którzy mieli większe potrzeby. Chciałbym przeprowadzić się jak najwcześniej. Wcześniej jak o godz. 21, nigdy nie jestem w domu. Najbardziej pokrzywdzony jest 3-letni Ryśiek. Zawsze czeka, by przywitać się ze mną.

## — Podobają się wam Koszalinianki?

— Jestem tonaty...

Rozmawiał  
**WL. LUCZAK**



### SYRYJSKO-EGIPTSKIE ROZMOWY

KAIR. Szef sztabu armii syryjskiej Adib Elzri oraz szef wojskowego wywiadu syryjskiego, pułkownik Abdul Seraj przybyli wczoraj nioceza kwanie do Kairu w celu prze prowadzenia rozmów z prezydentem Nasserem.  
 Źródła egipskie informują, że tematem rozmów była sprawa koordynacji egipskich i syryjskich planów wojskowych oraz omówienie ogólnej sytuacji militarnej obu krajów.

### ARCYBISKUP MAKARIOS PRZYBYDZIE DO USA

NEWY JORK. Arcybiskup Makarios przybędzie dziś do Nowego Jorku.  
 Arcybiskup wyprzejski zamierza zatrzymać się w mieszkaniu

# Ludność Lublany

(Dokończenie ze str. 1)  
 sa Krajgera, sekretarza organizacyjnego KC Związku Komunistów Słowenii Vide Tamasio i innych.  
 Mall pionierzy wreczyli polskim gościom wianki kwiatów. Po odegraniu hymnów narodowych Polski i Jugosławii, po przejęciu przed kom panją honorową członkowie polskiej delegacji w towarzystwie prezydenta Tito i pozostałych osobistości jugosłowiańskich wsiadli do samochodów. Ludność Lublany zgotowała polskim gościom niezwykle serdeczną owację.  
 Ze strony jugosłowiańskiej o-prócz prezydenta Tito i wiceprezydenta wodniczego Związku Rady Wykonawczej Rankovicia polskiej delegacji towarzyszyli: ambasador jugosłowiański w Polsce W. Mila tovic, członek KC ZKW R. Dugonjic, szef protokołu prezydenta Republiki Słowenii Smedolaja, generałowie N. Ljubicia, M. Szumbaj, L. Zeselj i inni.

# Świat patrzy na Belgrad

## Red. Os mań ezyk kabluje z Jugosławii

I jeszcze jedna cecha tej wizyty: w całym 7-dniowym programie przewidziano tylko 2 wielkie prajęcia, jedno — wydane przez gospodarza w pierwszym dniu, i drugie, które odbędzie się w niedzielę

### STRAJK W AMERYKANSKIEJ RAZIE LOTNICZEJ W JAPONII

TOKIO. 7.500 Japończyków zatrudnionych w amerykańskiej bazie lotniczej w Taosikawa w pobliżu Tokio ogłosiło 48-godzinny strajk w związku z pracą 578 osób. Strajkownicy wystawili plakaty przy wejściach prowadzących do bazy i zorganizowali demonstrację przed urzędem Rady Ministrów w Tokio.

### VUKMANOVIC W PEKINIE

PEKIN. W czwartek przybył do Pekinu wiceprzewodniczący Związku Radzieckich i naczelny Jugosławii S. Vukmanovic. Jak wiadomo przybył on z wizytą do Chin na za prośbienie Czou En-lajia

### SPOTKANIE PRZEDSTAWICIELI CHRL I USA

GENEWA. W ramach roku wań, jakie toczą się od trzech lat, dwóch lat między USA i CHRL, aby znaleźć roz rozwiązanie problemów spornych między obu krajami, odbyło się w czwartek w Genewie 73 spotkanie ambasadora USA w Pradze A. Johnsona z ambasadorem CHRL w Warszawie Wang Ping-nanem. Spotkanie trwało półtorę godzin.

### WIZYTA WYBITNEGO UCZONEGO ANGIELSKIEGO

WARSZAWA. Na zaproszenie Polskiej Akademii Nauk bawi w Warszawie wybitny biochemik angielski, prof. dr. Richard L. M. Synges, Prof. Synge, który jest współpracownikiem Instytutu Żywienia Zwierząt w Aberdeen w Szkocji, otrzymał w roku 1953 na grodzie Nobla za podstawowe prace w dziedzinie chromatografii (metody analitycznej stosowanej w badaniach biochemicznych).

### WYBITNY GOŚĆ CHINEŃSKI BAWI W KRAKOWIE

KRAKÓW. Kraków gościł wybitnego plastyka chińskiego, rektora Wyższej Szkoły Sztuk Piastycznych w U-Han (Chiny) (Krajkowo-południowe).  
 Gość chiński, który przybył do Polski, celem zapoznania się z naszymi osiągnięciami w dziedzinie sztuki odbył już w Krakowie spotkanie z przedstawicielami Związku Pol.-Art. Plastyków i Akademii Sztuk Piastycznych oraz odwiedził pracowników i studentów krakowskich, dla

Trzeci już dzień jestem świadkiem spotkań przedstawicieli naszego narodu z reprezentantami narodów Jugosławii. Trzeci już dzień obserwuję wspólną radość gospodarzy i gości i wrusające manifestacje ludności w Belgradzie i w Lublanie. Poczucie, że jesteśmy w najserdeczniejszym dla nas kraju, towarzyszy naszej delegacji przy wszystkich oficjalnych, czy nieoficjalnych spotkaniach. Ta emocjonalna strona wizyty Władysława Gomułki i Józefa Cyrankiewicza w bratniej Jugosławii, stwarza najlepszą atmosferę dla rozmów, które wczoraj oficjalnie rozpoczęły się w Belgradzie, praktycznie zaś trwają prawie bez przerwy, od chwili, gdy Władysław Gomułka przywitał się na lotnisku braterskim pocelunkiem z Józefem Broz-Tito. Gospodarz wraz ze swymi najwybitniejszymi współpracownikami czyni wszystko, aby z gośćmi widzieć się jak najczęściej i aby czuli się oni po prostu jak w najbliższych rodzinie. Również przez cały czas podróży prezydent Tito towarzyszy naszej delegacji i podobnie jak we wtorek, można było widzieć kilkakrotnie w ciągu dnia razem szefów obu delegacji, tak też było wczoraj w Belgradzie i w pociągu do Lublany, tak też jest dziś, kiedy podróż kontynuowana jest otwartymi samochodami poprzez uroczą słoweńską krainę aż po wybrzeże Adriatyku, skąd motorówkami przepłyną na wyspę Brioni.

wieczór wydane zostanie przez naszą delegację. O przyjęciu wtorkowym, którego opis podał już nasza prasa i radio, warto powiedzieć, iż przybyli na nie wszyscy dyplomaci wschodu i zachodu i północy i południa, akredytowani w Belgradzie, nie wylądowali dyplomaci państw, które, jak dotąd, nie z naszej niechęci nie utrzymują stosunków dyplomatycznych z Polską.

Poniżej do naszego ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego, podchodzący jeden i drugi i wdawali się w krótsze lub dłuższe pogawędki, korespondenci zachodni obecni na przyjęciu, mieli małe sensacyjki, choć w rzeczywistości rozmowy tego typu są w podobnych wypadkach rzeczą normalną. Niemniej sam fakt przybycia korpusu dyplomatycznego w całości świadczy o poważnym zainteresowaniu międzynarodowym Polską, Jugosławią i rozmowami belgradzkimi. Istotnie zainteresowanie jest duże z różnych oświadczeń przyczyn. Postaramy się jednak wyjaśnić ów międzynarodowy aspekt wizyty, jako że sprawę stosunków polsko-jugosłowiańskich charakteryzują dwa technicznie przytoczone na wstępie przykłady.

OTÓŻ trzeba powiedzieć, że z racji przynależności do wielkiej rodziny krajów socjalistycznych i jednoczesnego prowadzenia w stosunku do świata niesocjalistycznego tej polityki, która Jugosłowiańskie od dawna nazywała polityką aktywnego współistnienia, Jugo-sławia, jak i Polska po VIII Plenum przy wielu swolch odmiennościach odgrawiają w polityce międzynarodowej szcze-gólnie rolę, jeśli można tak ale wyrazić — rolę dowodową. Dla świata socjalistycznego wypróbowana wierzność obu krajów w sprawie socjalizmu i proletariackiego międzynarodowizmu, przy zachowaniu swolich metod budowania socjalizmu, jest niewątpliwie elementem cennym, potwierdzającym słuszność linii, którą powoli, ale zdecydowanie zwyciężają w ostatnich dwóch latach w rodzinie krajów socjalistycznych i w międzynarodowym wymiarze robotniczym. Z socjalistycznego i międzynarodowego punktu widzenia dobre stosunki Polski i Jugosławii przede wszystkim z dwoma

głównymi krajami socjalistycznymi w świecie — Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową są rzeczą podstawową. Fakt, że zarówno Jugo-sławia, jak Polska wyszły z okresu większych lub mniejszych nieporozumień ze Związkiem Radzieckim, wzmocniły siły socjalistyczne w świecie i tylko przeciwnicy tych sił mogą dziś spekulować na nowo zakłócenia. Tu, w Belgradzie, tak jak w Warszawie dążenie do stałego rozwijania jak najlepszych przyjaźni stosunków ze Związkiem Radzieckim, Chinami Ludowymi i wszystkimi innymi krajami socjalizmu, jest absolutnie słuszne i mocne. Z drugiej strony Jugosławia i Polska, biorąc czynny udział w pracach wieloorganizacji międzynarodowych. Organizacji Narodów Zjednoczonych i dążąc do dobrych stosunków również ze wszystkimi krajami niesocjalistycznymi, dają dowód możliwości aktywnego współistnienia. Jest to zarazem dowód, że w porównaniu z innymi krajami socjalizmu, Jugosławia i Polska, nie do tradycyjnych dla każdego narodu przyjaźni z innymi narodami na budowanie szeregu pomostów ponad różnymi ustrojami, co może tylko służyć sprawie pokoju. Ta metoda indywidualnego rozwijania wszystkich możliwości pokojowych wzbogaca ogólny wkład krajów socjalizmu w budowę trwałego pokoju w świecie.

Warto jednak tu podkreślić bardzo mocno, że bezpieczeństwo każdego z naszych krajów leży w bezpośrednim interesie zarówno Polski, jak i Jugosławii, jak i innych krajów. Z tej przyczyną jak najbardziej naturalna była wypowiedź wtorkowa prezydenta Tito, że Jugosławia i bezpieczeństwo Europy, uznaje naszą granicę z Niemcami, za jedyną i trwałą. Wypowiedź ta wywołała protest rządu Bonn, a podsekretarz stanu rządu Adenauera p. Hallstein posunął się do sugerowania przedstawicielowi dyplomatycznemu Jugosławii w Bonn, że sprawa granicy na Odrze i Nysie jest rzeczką sprawą wyłącznie niemiecko-polską. Zabrzmiało to tu nieprzyjemnie echem znanej dobrze polityki III Rzeszy, która realizację swych agresywnych celów widziała w osamotnieniu swych przeciwników. Pan Hallstein zapomniał, że rok 1957, to nie rok 1939. Pan Hallstein zapomniał również, że doświadczenia roku 1939 i lat następnych, nauczyły każdego narodu Europy i świata, a szczególnie narody jugosłowiańskie, nie mówiąc już o tym, że p. Hallstein zapomniał o drobnym fakcie, jakim jest to, że Polska nie jest sąsiadem Niemieckiej Republiki Federalnej i z nią żadnych problemów granicznych zatem nie ma i mieć nie może. Polska jest sąsiadem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a z nią wszystkie problemy graniczne raz na zawsze zostały ku obustronnemu zadowoleniu uregulowane.

Odpowiedź na protest rządu Niemieckiej Republiki Federalnej, jest sprawą, oczywiście, rządu Jugosławii. Jeśli wspomnieliśmy o tej sprawie, to dlatego tylko, by podkreślić, że są w Europie koła, którym nie odpowiada naturalnie przejaźni polsko-jugosłowiańska manifestowana w tych pięknych dniach września 1957 roku. Trudno, jeśli nie wszyscy są radzi, nie zmienić to w naszym widocznym dla całego świata bezspornym fakcie, że rozmowy polsko-jugosłowiańskie mają na celu wyłącznie dobro sprawy pokoju i socjalizmu, dobro naszych narodów i wszystkich narodów.

# Prasa jugosłowiańska o wizycie polskiej delegacji

**P**IERWSZE strony wszystkich dzienników belgradzkich i republikańskich zapewniają sprawozdania, zdjęć i informacje z pobytu polskiej delegacji partyjno-rządowej w Jugosławii.

Pod wielkim tytułem „Rozpoczęły się rozmowy między delegacjami KC PZPR i rządu PRL a KC ZKW i rządu FLRJ”. „BOBRA” zamieściła informację i komunikat o roz-poczęciu rozmów między kierownictwem polskim a jugosłowiańskim. „BORBA” zamieszcza również sprawozdanie z konferencji prasowej, jaka odbyła się w MSZ, na której rzecznik ministerstwa Branko Draskovic poinformował dziennikarzy, że w dotychczasowym wyniku wizyty sprecyzowane zostały problemy, o których będą rozmawiać obie delegacje. Dokona-na została wymiana zdań w sprawie dalszej wzajemnej, przyjacielskiej współpracy między Jugosławią a Polską.

„BORBA” zamieszcza poza tym sprawozdanie z uroczystego posiedzenia Rady Narodowej Belgradu, pełne teksty przemówień wygłoszonych przez D. Jojkicia i W. Gomułkę oraz korespondencje z Warszawy swego specjalnego wysłannika pt.: „Prasa polska o wizycie”.

Obszerne sprawozdania z drugiego dnia pobytu polskiej delegacji w Belgradzie oraz korespondencje własną z Warszawy D. Milivojevicia poświęconą wizycie zamieszcza również dziennik „POLITIKA”.

Sarajewski dziennik „OSLO BODIENIE” zaopatrzył toast prezydenta Tito wygłoszony na uroczystym obiedzie w Związku Radzieckim Wykonawczej w następujący tytuł: „Granice na Odrze i Nysie uważamy za jedyną i trwałą rozwiązanie”.

W zamieszczonym na pierwszej stronie artykule pt.: „No wymi drogami” w tygodniku „NARODNA ARMIIJA” mowa jest o przemianach październikowych w Polsce i o roli polskiej polityki zagranicznej w rozszerzeniu współpracy i rozwiązywaniu trudnych problemów międzynarodowych. „NARODNA ARMIIJA” wyraża przekonanie, że obecna wizyta polskiej delegacji będzie nowym, ważnym etapem na drodze rozwoju zarówno waz-jemnych stosunków jak i współpracy międzynarodowej.

Dzienniki radiowe rozgłośni belgradzkiej i wszystkich rozgłośni republikańskich niemal w całości poświęcone są wizycie polskiej delegacji i naszym sprawom. Poza komentarzami politycznymi radio daje szereg pozycji poświęconych problematyce kulturalnej, jak np. felieton S. Su botina „Więzy kulturalne między Jugosławią a Polską”, „Polskie instytucje naukowe”, artykuł pióra znanego pisarza Mladenovicia poświęcony polskiej literaturze. Odpowiadając na liczne pytania słuchaczy rozgłośnia belgradzka przygotowała na dzień 14 bm. specjalną audycję poświęconą Polsce. W programie radiowym jest poza tym wiele utworów muzycznych polskich kompozytorów, polska muzyka rozrywkowa i ludowa.

Radio nadaje również fragmenty powieści Zofii Nałkowskiej „GRANICA” i przygotowuje na najbliższe dni specjalną audycję poświęconą polskiej poezji współczesnej.

Myśli o pracy partyjnej (3)

# Krytyka... i co dalej?

Bywałem na zebraniach partyjnych, naradach gospodarczych w różnych przedsiębiorstwach, instytucjach. Tak oto obratek utkwił mi w pamięci Referat. Wszyscy słuchają. Ten i ów zanotuje coś na kartce papieru. Dyskusja. Wtedy to najczelniej ludzie spuszczają wzrok ku ziemi. Trudno wydobyc słowo. A jeśli ktoś zabierze głos, to raczej ogólnikowo, ualkając tematów drażliwych. Po cóż się narażać...

**P**ODANY przykład w naszych koszańskich warunkach jest dość typowy. Nie świadczy to, iż tak bywa wszędzie — w każdej organizacji partyjnej, przedsiębiorstwie, instytucji. Ale jest faktem, że

w porównaniu z pierwszymi miesiącami bież. roku obserwujemy obecnie znaczny spadek krytycyzmu. Mam tutaj na myśli nie jakiegoś krytykanckiego, ale zdrową partyjną krytykę — krytykę, której podstawowym celem jest bezkompromisowa walka z wszelkim złem, występującym jeszcze tak obficie w naszym codziennym życiu.

Doskonale zdaje sobie sprawę, że mówiąc o stopniu ostrza krytyki, nie odkrywamy nieznanego ładu, przysłówiowej Ameryki. O tym przecież słyszy się dość powszechnie. Daje temu wyraz robotnik tak w czasie pracy w zakładzie produkcyjnym, jak i na zebraniu, kiedy zamyka oczy na różnego rodzaju świństwa dziejące się wokół niego. Podobnie robi i urzędnik i pracownik handlu itd., itp. Zaś chodzi o to pytanie. Dlaczego tak się dzieje? Dla czego ludzie tak zubożeli na panoszące się wokół nich zło i ludzką krzywdę?

Przyczyn tego jest, niestety, wiele. O jednej z nich mówił w rozmowie ze mną tow. Stanisław W., aktywista partyjny. — Cóż z tego — twierdził — że piszecie w gazecie o krytyce. To samo mówi się i na zebraniach. A czy wiecie, towarzyszu, że krytykującemu życie w zakładzie czy instytucji staje się częstokroć nieznośne? ... Ze ludzi szycanują, zwalniają z pracy. Po cóż się więc narażać...

Pogląd ten jest dość rozpowszechniony. Nie byłoby to aż tak niebezpieczne, gdyby nie znajdowało zastosowania i potwierdzenia w konkretnej praktycznej działalności.

Przykłady? Jest ich mnóstwo. Właśnie na ich podstawie wysuwam takie a nie inne wnioski. O MPRB nie będę przypominał, sprawa jest nowa, wszyscy dobrze pamiętają. Posiadam przykłady nie mniej rażące. W Koszańskim Przedsiębiorstwie Handlu Meblami, zwalniam się z pracy członków partii — wyszukując różne preteksty, najbardziej legalne środki itp. — tylko za to, że głośno mówią o bałaganie tam istniejącym. Są niewygodni. W Wojewódzkim Zarządzie Przemysłu robiono wyciągi z dokumentów partyjnych i sprawy kierowano do sądu. Za krytykę na zebraniu partyjnym — na ławę oskarżonych. Droga niezbyt przyjemna. Stąd na zebraniach partyjnych w WZP ludzie nie chcą mówić. Spoglądają z niepokojem na protokolanta. A nuż coś zapisać... Nic nigdy nie wiadomo...

Przykłady te nie są odosobnione. Po prostu — wziętem pierw- szej z brzegu. Są jednak bardzo wymowne i rzucają snop jasnego światła na dane zjawisko. I w tym właśnie widzę jedną z podstawowych przyczyn zaniku ostrza krytyki społecznej. Ludzie boją się mówić, krytykować, wytykać niezręczności, złodziejstwo czy wręcz kumoterskie stosunki. Tak się już, niestety, utarło w naszym życiu, że dość często w ślad za krytyką idą szkany, zwolnienia z pracy, a nierazko rozprawa sądowa. Czyż można wobec tego dziwić się ludziom — tym prostym ludziom, którzy przechodzą niejednokrotnie obok siebie wobec apas- trzonych mankamentów, wagąc dnie zmuszani z tych czy innych przyczyn ukrywać swój gniew, niezadowolony? Nie jest żadną przesadą, ale takie oto słowa są wypowiadane często przez robotników, urzędników itp.

— Towarzyszu, ja nie mogę się narażać. Ja mam dzieci. Kto da im chleb, kiedy mnie zwolnią z pracy? Komitet partyjny? On dużo mi nie może... Ież tu jest prawdy i beznadziejności zarazem. Sprawa nie jest prosta. Nie jest jednak beznadziejna.

**U**BIEGŁY okres — okres zakłamania, nielenczenia się z głosem mas, wywarł niewątpliwie swoje piętno na stosunki społeczne w naszym kraju. Nie wolno nam jednak zapominać, że dzieli nas bez mała rok czasu od przełomu jaki dokonał się w naszym kraju, w partii. Dużo

się zmieniło i zmienia się u nas nadal. Trudno wymagać, żeby we wszystkich dziedzinach naszego życia nastąpiła natychmiastowa radykalna zmiana. Wydaje mi się jednak, że naszą partię, władzę ludową stać jest na zajęcie bardziej zdecydowanego stanowiska w tej sprawie. Oczywiście — nie można powiedzieć, że tutaj nic się nie robi. Robi się i to dużo. Jednak daleko niewystarczająco, nie zawsze skutecznie i w odpowiednim czasie.

No cóż — tak się już utarło, że partia w pojęciu wielu ludzi, to komitet, od powiatowego począwszy, na centralnym skończywszy. A komitet ma wiele spraw, nie zawsze potrafi zająć zdecydowane stanowisko i przeciąć zło, itp. Oddatony też jest nieraz o kilkadziesiąt kilometrów. Stąd jego interwencje w takich sprawach noszą niekiedy charakter polowiczny. Ale w instytucjach, przedsiębiorstwach są organizacje partyjne. One co prawda jeszcze nie zawsze są zdolne — wskutek słabości organizacyjnych, politycznych — do obiektywnego sprycowania swojego stanowiska, zgodnego z prawdą i w obronie pokrzywdzonych. To jest przykra prawda. Praktyka bowiem pokazuje, że tam, gdzie organizacja partyjna nie czuje się w pełni kierownikiem życia politycznego, gdzie brak jej autorytetu wśród bezpartyjnych, tam przede wszystkim mają miejsce rażące przykłady tłumienia krytyki, co w konsekwencji doprowadza do jej kompletnego zaniku. Dlatego też tutaj przede wszystkim widzę po ważne zadanie dla instancji partyjnych. Trzeba pomóc takim organizacjom partyjnym, częściej bywać na zebraniach, wsłuchiwać się w głosy członków partii i bezpartyjnych. Ludzie wierzą, że widzą w praktyce — że ich krytyczna uwaga ma jakąś wartość, że nie mówi się do ścian, że przecina się z miejscem te czy inne wyznaczenia występujące w naszym życiu. Masło tego, krytykującemu musi wierzyć, być przekonany, że temu nie stanie się żadna materialna ani moralna krzywda. A to jesteśmy chyba w stanie zagwarantować.

**W**YŁANIA się tutaj jeszcze druga strona omawianego zjawiska. Przykład — jak mówi się nieraz lapidarnie — idzie z góry. Stosunkowo słabo reagują na krytyczne głosy mas — w tym i członków partii — także instancje partyjne. Ież to razy widziałem towarzyszy z KP, KM czy KW w czasie narad, zebrani plenarnych itp. bez przerwy coś piszących w zeszytach. Były tam notowane na pewno głosy tzw. mas. Ale cóż z tego, kiedy dość często kończy się na zapisaniu w zeszytach. Po naradzie zapomina się o tych nabrzmiałych sprawach. To także ludzi zniechęca, nakłada na nich maskę zobojetnienia, znieczulenia... — Czy warto mówić — pytają oni. Jeśli komitet przechodzi obok tych spraw do porządku dziennego, to czy warto się narażać? I tak się nic nie zmienia na lepsze.

Oto stanowisko niejednego dobrego członka partii. Naszym postępowaniem, przynikiem oczu na wiele mankamentów — które nota bene można usunąć nawet przy minimalnym wysiłku z naszej strony — spychamy tych ludzi na takie właśnie pozycje bierności społecznej. Wyrażamy tym samym wielką krzywdę i partii, i gospodarce narodowej, i poszczególnym ludziom. Wydaje mi się, że dla instancji partyjnych, jej aktywów — szczególnie obecnie — w wielkim procesie odnowy życia gospodarczego i społecznego w Polsce, w procesie, w którym każdy uczyć się, krytyczny głos, powinien być wysłuchiwany i wykorzystany w celu uszczuplenia naszej działalności, nie powinno istnieć pytanie — krytyka... i co dalej? Stanowisko, i co najważniejsze, czynny tak komitetów partyjnych, jak i kierowników życia gospodarczego, muszą być jasne, zdecydowane, bezkompromisowe w walce z wszelkim złem, niezależnie w jakiej formie i pod jakim płaszczem czykłem ono występuje. Muszą być nacechowane troską o każdego człowieka, który dostrzeże szczyliny i schronienia występujące tu i ówdzie w naszym organizmie państwowym, gospodarczym czy partyjnym, który nie chce godzić się z tym i dla tego mówi nam szczerze i otwarcie.

— NOWAK



Reklama jest dzwignią handlu — brzmi stare kupieckie przysłowie. Trzeba tu jednak dodać, że aby tak było w istocie reklama musi być na pewnym poziomie estetycznym. W przeciwnym bowiem razie zniechęca a nawet odstrasza klientów. Tak jest właśnie z wnętrzem sklepu MHD „Dom Dziecka”, przy ul. Wojska Polskiego.

Tyle się pisze i mówi o zbiorce ziomu. Tymczasem przy ul. Frontu Narodowego obok „mijan ki” tramwajowej od dłuższego czasu leżą zwalone dwa żelazne słupy. Ktoregoś dnia słupami tymi zainteresowali się mali chłopcy. Ciężar żelaza przewyższał jednak ich siły — i słupy pozostały nie ruszone. Może zainteresują się nimi MPKG nr 1.

We wrześniu zmrok zapada coraz wcześniej. Tymczasem na ul. Zygmunta Augusta ciemno choć oko wykol. Wszystkie lampy uliczne jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej któregoś wieczora zgasty i więcej się nie zapaliły.

## Notoryczni włamywacze staną przed sądem

W Sądzie Powiatowym w Koszalinie odbędzie się w najbliższych dniach proces Alfreda Jarczowskiego i innych. Akt oskarżenia zarzucha im dokonanie kilku włamań do sklepów handlu uspołecznionego, i kradzieży towarów na ogólną sumę około 200 tys. zł. Np. z jednego tylko sklepu „Foto-Optyka” w Koszalinie ukradli oni kilkadziesiąt aparatów fotograficznych.

Notorycznych włamywaczy spotka niewątpliwie zasłużona kara. (ZZ)

## Mikołaj Bieszczadowski w Koszalinie

Starsiem Oddziału Redakcji „Słowa Powszechnego” w Koszalinie odbędzie się dzisiaj, o godz. 18. wieczór autorski znanego poety Mikołaja Bieszczadowskiego. Spotkanie odbędzie się w lokalu przy ul. Jana z Kolna 7.

## Inauguracja roku szkolnego w Technikum Ekonomicznym w Koszalinie

14 bm. o godz. 17 w Technikum Ekonomicznym w Koszalinie przy ul. A. Lampe 30 odbędzie się uroczysta inauguracja roku szkolnego. Ze względu na to, że w czasie inauguracji zostaną również omówione sprawy organizacyjne — powinni w niej włączyć udział wszyscy słuchacze, zarówno studium wieczorowego jak i raocznego oraz nowoorganizowanej filii w Słupsku.

## Uwaga członkowie Klubu Filmowego

W dniu dzisiejszym, tj. 13 bm. w sali WDK o godz. 21 odbędzie się kolejna projekcja filmowa dla członków Dyskusyjnego Klubu Filmowego.

- LOKALE**  
POSZUKUJE pokoju sublokatorskiego w Słupsku. Warunki do omówienia. Oferty składać listownie na adres: Słupsk, Kasprówka 24. Gp-983
- NAUKA**  
STUDIUM Nauczycielskie w Słupsku przyjmuję do 1. X. 1957 roku kandydatów na I rok studium. Kierunki: matematyka, fizyka, muzyka i śpiew. K-1136
- ROZNE**  
ODSTAPIE sklep z concessions lub przyjmie wspólnika, Kolołbrzeg, Bieruta 2 — Soroczyńska. Gp-985-0

# OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Złotowie, ul. Domańskiego 52, zatrudni natychmiast **INŻYNIERA** lub **TECHNIKA** budowlanego na stanowisko kierownika technicznego oraz 5-ciu **MURARZY** i 5-ciu **STOLARZY**. Wynagrodzenie według układu zbiorowego w budownictwie. Kwatery na miejscu. K-1149

**MAGAZYNIERA** lub magazynierkę zatrudni natychmiast Dyrekcja Sanatorium Przeciwgruźliczego w Koszalinie. K-1147

Tartak-Stolarnia w Niedalinie, pow. Koszalin, poczta Świeszyno, zatrudni od zaraz **MECHANIKA** względnie ślusarza, do konserwacji maszyn. Mieszkanie zapewnione. K-1144-1

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sławnie, zatrudni **KIEROWNIKA** restauracji w Darłowie, **SZEFA** kuchni również do restauracji w Darłowie, **KIEROWNIKOW** sklepów oraz **PIEKARZY**. Warunki płacy do omówienia na miejscu w biurze PSS w Sławnie, ul. Jedności Narodowej nr 9. K-1142-0

**1-go ŚLUSARZA** na maszyny rolnicze zatrudni od zaraz Dyrekcja POM w Słupsku. Wynagrodzenie akordowe, średnio 1 600 zł. Mieszkanie zapewnione. Równocześnie zatrudni 5-ciu **TRAKTORZYSTÓW** na ciągniki „Zetor” (bociek). Wynagrodzenie akordowe w/g umowy zbiorowej. Mieszkania w internacie zapewnione. Reflektuje się tylko na siły wykwalifikowane. K-1126-0

**STARSZEGO** Księgowego z praktyką w przemyśle, zatrudni Zakład Mleczarski w Wolinie, województwo Szczecińskie. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia kierować do Zakładu Mleczarskiego w Wolinie. K-1123-0

**ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY RYBOLÓWSTWA MORSKIEGO „Ł O S O Ś” w Uście**

ogłasza **PRZETARG**

nieograniczony na budowę kotłowni co w fabryce konserw rybnych w Uście, przy ul. Rybackiej 1-a. Zapoznanie się z kosztorysem i dokumentacją oraz dodatkowe informacje uzyskać można w biurze Spółdzielni w Uście, przy ul. Marynarki Polskiej 2.

Otwarcie ofert odbędzie się pod w/w adresem w dniu 16 września 1957 roku o godz. 10-tej. Zastrzega się prawo wyboru oferty. K-1131-0

**CENTRALA WYNAJMU FILMÓW w Koszalinie**

ogłasza **PRZETARG**

na roboty drogowe i elewacyjne przy budowie konserwatorium przy ul. Morskiej 44, w Koszalinie.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa uspołecznione i prywatne.

Oferty należy składać do dnia 21. IX. 1957 roku w zaklepanych kopertach w biurze Ekspozytury CWF, ul. Harcerska 1. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K-1147-1

**OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU OPAŁEM w Koszalinie**

ogłasza **PRZETARG**

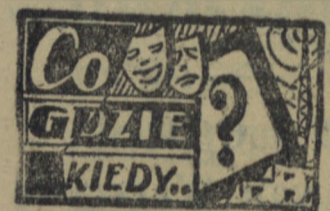
1. na budowę domu biurowego (i kondygnacja) 2. oparkowanie placu 380 mb w Hurtowym Składzie Opałowym w Wałczu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa uspołecznione i prywatne.

Dokumentacja kompletna w posiadaniu OPHO. Oferty należy składać do dnia 18 września 1957 roku w zaklepanych kopertach w Okręgowym Przedsiębiorstwie Handlu Opałem — Sekcja inwestycji w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 37. K-1145-1

### OGŁOSZENIA DROBNE

- ZGUBY**  
ZGUBIONO księżeczkę Inwalidzką nr 2663 wydaną przez Związek Inwalidów w Koszalinie na nazwisko Konwicki Michał. Gp-1089
- SPRZEDAŻ**  
SPRZEDAM samochód osobowy marki „Opel Kadet”, Słupsk, ul. Mickiewicza 41/6, tel. 25-28. Gp-981
- SPRZEDAM samochód osobowy „Opel Kadet”, czterodrzwiowy cena 35 000 — Krzyż, Bieruta 24. Gp-1010
- SPRZEDAM nutrie, Słupsk, Pste Pole 10/10. Gp-1011
- SPRZEDAM plinie maszynę do pisania „Rehnmetal” walek 6-rod. stan dobry. Koszalin, Szymbalskiego 60. G-1003
- UNIEWAZNIENIA**  
UNIEWAZNIA się zgubiona pieczątkę o treści: Rolniczy Zespół Spółdzielczy „Praca” w Kłodzku, gmina Krosno powiat Szczęśliwe, woj. Koszalin. G-1003
- KUPNO**  
KUPIĘ jedno lub dwurodzinny domek wraz z ogrodem (cały wolny) w Słupsku. Oferty składać: Słupsk, Rejmonta 13/6. Gp-987
- PODZIĘKOWANIA**  
SERDECZNE podziękowanie leka rzwoli Zygmunta Kontkowi za wyliczenie z przewiękiej choroby i troskliwą opieką składa Gd. nowafa Robiecka. Gp-1013

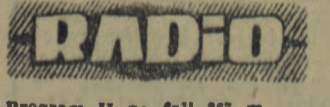


### WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY:

- Pogotowie ratunkowe tel. 06.
- Straż pożarna tel. centrali 823, alarmowy — 05.
- Komenda Miasta MO tel. 3337.
- Pogotowie milicyjne tel. 07.
- Spital Miejski przy ul. Pałata (chirurgia ogólna) tel. 2215, przy ul. Marchlewskiego (pozostałe działy) tel. 3733 i 641.
- DYZURY APTEK:**  
Dziś dyżuruje apteka nr 11 przy ul. Armii Czerwonej 1.
- KINIO**  
ADRIA — Bohaterowie są zmezczeni. Seans o godz. 18, 17, 19 i 21.
- WDK — Zakazano zabawy. Seans o godz. 17.
- MUZA — Bohaterowie są zmezczeni. Seans o godz. 18 i 20.
- ZACISZE — Prywatne życie Henryka VIII. Seans o godz. 18 i 20.
- MPRB — Damski krawiec. Seans o godz. 19.

- W SŁUPSKU:**  
POLONIA — Strach.
- W USTECU:**  
DELFIN — Prawo ulicy.
- BIALOGARD** — Damski krawiec.
- SZCZECINEK** — „PRZYJAŹN” — Malceństwo dr Danwita.
- SZCZECINEK** — „GARNIZONO” — Bel Ami.
- WALCZ** — Fernand cowboy.
- SŁAWNO** — Pięćorazki.
- DARŁOWO** — Slnha Moca.
- KOLOBRZEG** — Syn hr. Monte Christo.
- POLCZYN ZDRÓJ** — Wzgórze 24 nie odpowiada.
- ZŁOCIENIEC** — Ostatni most.
- SWIDWIN** — Raj kapitana.
- BYTÓW** — Sąd Boży.
- MIASTKO** — Tajna drukarnia.
- CZŁUCHÓW** — Skarb kpt. Marcelesa.
- ZŁOTÓW** — Odrodzeni.
- OKONEK** — Biuro matrymonialne.
- DRAWSKO** — Gang.
- SIANÓW** — Romans pafca.
- CZARNE** — Czarownica.
- BIAŁY PÓZ** — Lady Hamilton.
- KRAJENKA** — Ona tańczyła jedno lato.
- POLANÓW** — Julietta.
- MIELNO** — Tata, mama, moja senna i ja.
- USTRONIE** — Noc w Wenecji.

**UWAGA!** Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie.



Program II na fal 367 m na dzień 13 września.

- Program dnia: 6.55, 15.05.
- Wład.: 8.00, 8.00, 7.00, 9.00, 9.30, 12.04, 15.00, 18.30, 20.00, 23.50.
- 8.10 Rozmaitości rolnicze. 5.30
- Muzyka. 5.50 Gimnastyka. 6.10 W
- szybkich tempach. 6.25 Kalendarz
- radiowy. 6.30 Na różnych instru-
- mentach. 7.10 Muzyka muz. 7.45
- „Gawęda dla drużynowych”. 8.06
- Przegląd prasy. 8.15 Pieśń i tańce
- lud. 8.38 Duety i sceny operowe.
- 9.00 Aud. szkolna dla kl. III
- „Krewniak zza plotu”. 9.40 Dla
- przedszkoli — aud. słowno-muz.
- „Ślad ptaszek”. 10.00 Frag. pa-
- mietnika Anny Frank. 10.20 Po-
- razny Kone. symf. 12.10 Aud.
- dla wsi. 12.20—15.05 Przerwa 15.10
- „Swojskie mel.”. 15.30 Dla dzieci
- ode. II pow. Daniela Defoe. „Osob
- liwa przygoda Robinsona”. 16.05
- Pieśń K. Szymanowskiego. 16.20
- Gra zespół instr. Waldemara Ka-
- zaneckiego. 16.50 „Czy las trzeba
- sadzić” — pog. 17.00 „Pieśń i
- tańce naszej ziemi”. 17.30 Lehr:
- „Zabawa się zaczęła”. 17.40 Na
- warszawskiej fell. 18.00 Muz. ope-
- rowa. 18.35 Muz i aktualności.
- 19.00 Kone. żyycz. 20.23 Kronika
- sport. 20.35 Polskie piosenki ro-
- zytkowe. 20.45 „Ogrodnik” —
- słuch. wg. noweli Anatola Fran-
- ca. 21.30 Transmisja festiwal-  
owego koncertu symf z Montreaux  
w wyk. ork. Norddeutscher Rund-
- funk z Hamburga. 22.25 „Chou-
- cas” frag. pow. Zofii Nałkowskiej.
- 22.45 D. c. koncertu symf. 23.35
- Mel na dobranoc.

# Sport — Sport — Sport — Sport

W nagrodę za dobrą organizację lotnych finiszów

## Złoceniec organizatorem wścigu kolarskiego o Puchar Ziem Nadodrzańskich i Nadbałtyckich

**D**ZIALACZE sportowi Złocieńca wyróżnili się kilkakrotnie w organizowaniu lotnych finiszów w swoim mieście podczas wieloletniowych kolarskich. Dlatego też im zostało powierzone przygotowanie i przeprowadzenie kolarskiego wścigu o Puchar Ziem Nadodrzańskich i Nadbałtyckich.

Impreza ta, w której udział wezmą reprezentacje województwa polskiego wrocławskiego, ze łonogórskiego, szczecińskiego, gdańskiego, olsztyńskiego i koszalińskiego odbędzie się w dniu 22 września. Trasa długości 150 km ze startem i metą w Złocieńcu prowadzi przez Czaplonek — Wałcz — Mirosławiec — Kalisz Pomorski — Drawsko. W każdej drużynie startuje sześciu zawodników. Nie jest wykluczo-

ne, że w wścigu tym wezmą udział czołowi kolarze kraju.

Koszalińska szóstka zostanie wyłoniona w nadchodzącą niedzielę. W dniu tym w Świdwinie, odbędzie się szosowe mistrzostwo województwa.

## Pilkarze Legii dobrze reprezentowali Warszawę w meczu z Zagrzebiem 2:2

Rozegrane w środę w Zagrzebiu międzynarodowe spotkanie piłkarskie Zagrzeb—Warszawa zakończyło się wynikiem remisowym — 2:2 (2:0). Bramki dla zespołu polskiego zdobyli Kempny i Ciupa, a dla gospodarzy — Conc i Jerkovic.

Barwy Warszawy reprezentowali pilkarze Legii. Trzeba przyznać, że mimo pesymistycznych

planowane uprzednio na 25 sierpnia. Najlepsi kolarze wejdą w skład reprezentacji województwa.

Działaczom sportowym Złocieńca wypada pogratulować zaszczytu organizacji tak ważnej imprezy oraz wyrazić przekonanie, że uczynią wszystko, aby się z niej dobrze wywiązać. Liczymy także na współpracę ZPW, MPRB, PSS, DZCB oraz pozostałych zakładów pracy i instytucji Złocieńca.

horoskopów zdobyli oni uznanie znajdującej się na piśmie nożnej publiczności jugosłowiańskiej.

## O społecznym budownictwie urządzeń sportowych

Taki tytuł nosi pogadanka, którą przed mikrofonem PR wygłosi dyrektor departamentu WF Ministerstwa Oświaty — Piętaszkiewicz, w dniu jutrzejszym tj. w sobotę o godz. 7.45 w programie II („Błękitna sztafeta”). W związku z tym Wydział Oświaty Prezydium WRN prosi kierownictwa szkół o zorganizowanie zbiorowego wysłuchania tej pogadanki.

## Zebrań wyborcze koszalińskich szachistów

15 września w sali WDK w Koszalinie odbędzie się walny zjazd delegatów na konferencję wyborczą Koszalińskiego Związku Szachistów. Początek zjazdu o godzinie 9-tej.

## W CHINACH



6-lampowe odbiorniki radiowe produkcji chińskiej cieszą się dużą popularnością w kraju.

Foto — CAF

**W**TYM dniu chodziliśmy wszyscy ocieplać, leniwi, zmęczeni i spoceni do ostatniej nitki. Nawet silniki naszych samolotów zdawały się w tym leniwie do irzymywać nam towarzystwa. Każdy z nas zadzieriał głowę do góry i szukał na niebie malej choćby chmurki, która przez chwilę rzuciłaby trochę cienia. Słońce bezlitośnie drwiło z nas wysysając resztki siły i jakiegoś takiego humoru. Marzenia nasze ograniczały się do za nuzenia się w zimnej wodzie.

Z pasa startowego raz po raz startowały maszyny. Stawaliśmy za nimi, by trochę ochłodzić się w strumieniach powietrza rzucającego przez śmigło. Pomagało zaledwie na chwilę.

— Psiakrew, kiedy wreszcie skończą się te loty... W piekło Dantego chyba jest lepiej niż na lotnisku, rzekł Gienek.

Dowódca eskadry kpt. Kordus odszedł leniwie od stojącej obok por. Sosnowskiej (obecnie mjr Sosnowska, o której tak wiele się pisze we wszystkich dziennikach), swego zastępcy, i spojrzął na pas ładowania.

— Kurza twarz, krzyknął, kto to ładuje?!... Biedny Mamak (zwany popularnie mamufem) skakał na maszynie jak kangur. Dał wreszcie gaz i poszedł na drugie okrycie.

— No, nie zazdrościć ci chłopie, będziesz miał za swoje — szepnął siedzący obok mnie Gienek Franciszek.

Okazało się, że „mieliśmy” wszyscy. Ładowania w tym dniu były rzeczywiście fatalne. Instruktorzy zaciskali zęby, wściekali się, kięli na za pas i zezwali w kierunku dowódcy.

— Przerwać loty!!! — krzyknął nasz „wódz”.

Po kilku minutach cała eskadra stała wyprostowana w dwuszeręgu. Kordus, zarzucając obie ręce za siebie, stanął w rozkroku. Wbił wzrok w ziemię. Zastanawiał się od czego zacząć. Chwila milczenia rozsiadła się leniwie na całym lotnisku.

— Ja was nie będę prosił żebyście dobrze latali i lądowali — zaczął — Po trzech miesiącach szkolenia można się było nauczyć lądowania... Chcecie maszyny porozbijać, durnie?! Nie pozwolę...

Kordus podniecał się coraz bardziej. Nie mógł zapanować nad swoją wściekłością. Wszyscy pamiętaliśmy jak przed dwoma dniami jeden z naszych kolegów zламаł podwozie przez lekceważenie przepisów.

„Wódz” zaś mówił dalej z właściwą sobie energią, mocno akcentując gardłowo wypowiedziane „r”.

— Lekceważycie moje rozkazy. Jak mówię masz dobrze latać — to musicie dobrze latać... Zrozumieliście Zelezik?...

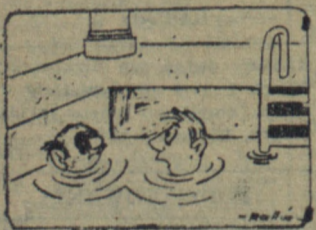
— Tak jest ob. kapitanie! Ale ja jeszcze dziś nie latałem...

— Cisza, nie gadać jak mówię. A teraz zrobimy sobie nagle ćwiczenia. Natarcie, atak, czołganie, trochę biegu itd. Nie ma dyscypliny w waszym drze — ale ją podniesiemy. Od dziś przez nogi do mózgu. Eskadra zrozumiała?...

— Tak jest!... — rozniosło się po lotnisku. Zdawało się, że trawa położyła się od tego krzyku.

— Poruczniku Ciepela, za

## HUMOR



— Nie ma pan przypadkiem zapadek?

brać to pierońskie wojsko... No i zabrał nas na bite dwie godziny. Po godzinie w tym skwarze nie było się już czym pocić. Darliśmy brzuchami ziemię, butami wciskali trawę w lotnisko. Atakowaliśmy urojonego nieprzyjaciela, roznosiliśmy go na „bagnetach”, „strzelaliśmy”, zdobywaliśmy okopy i czołgi (tak, czołgi)!... Boże, cze-

J. Zelezik

## Lądowanie na jednej »nodze« (Fragment wspomnień)

go tam nie było!... Zmęczony, bez siły „poległem” w jakimś tam z koleji ataku, by odpuścić. Po kilkunastu sekundach dostrzegł mnie Ciepela. „Zmartwych powstałem” po usłyszeniu swego nazwiska.

— Trupa udajesz? Bez ofiar walcymy, psiakrew! Zelezik na czoło eskadry i do ataku!...

Co było robić? — Pobiegłem. Podnoszono przecież dyscyplinę powietrzną!...

— Janusz, wołał za mną Gienek, za miliony cierpisz, nie martw się!...

Nie było na to czasu, bo nieprzyjaciel „atakował”...

O 14.00 rozpoczęły się znowu loty. Dziwna rzecz, ćwiczenia pomogły! Każdy lądował jak „młody bóg”. O kangurach nie było już mowy. Nie wiem jak to sobie wytłumaczyłem... Może to siła sugestii!...

Gienek polecał wtedy do strefy na ćwiczenia beczek, petli, przewrotów, spirali itd., gdy na lotnisku wylądował dowódca szkoły, pułkownik Scibior (zginął razem z 17-tu oficerami tuż po procesie Tarta i in.). Cieszył się on dużą sympatią wśród wszystkich oficerów, podchorążych, żołnierzy. Prawie wszystkich znał z nazwiska, jak Napoleon. Jego nieodłącznym towarzyszem był wspaniały wilczur, który chodził przy lewej nodze swego pana. Pułkownik ka można było poznać z daleka: wysoki, wyprostowany, tęgi. Ceniliśmy go wszyscy za to, że był dobrym pilotem, że latał na kilkunastu typach samolotów (z Anglii powrócił w stopniu majora), że był sprawliwym, wreszcie, że zawsze wiedział czego chce.

Po przywitaniu się z Kordusem zapytał: jak chłopcy latają?

— Jestem zadowolony... Starają się, są pilni, chętni. Stłumiłem śmiech i odszedłem skarcony wzrokiem Kordusa.

Do lądowania podchodziła „szóstka”. To Gienek wracał ze strefy. Zaszedł bardzo do brzo na pas ładowania i zaczął się obniżać (od trzeciego skretu nie wolno nam było pomagać sobie gazem, lecz po ujęciu gazu lądować na minimalnych obrotach). Nie podobalo mi się coś w jego obliczeniu do lądowania, bo koła mi dotykały wierzchołków kłosa. — Nie powinien — wylądować w zycie. — Brakło mu trochę wysokości i uderzył kołami o garb ziemi na brzegu lotniska. Dodał gazu i poszedł na drugi krąg. Próba wylądowania nie udała się, a jej rezultatem było złamanie tylnego zastrzału przy prawym kole. Z ziemi widać było jak kikot poruszał się pod naporem powietrza.

Oczywiście na lotnisku konsternacja. Co za pech, psiakrew!... Co za poruta!... Kordus chętnie włożyłby pod ziemię, by nie być świadkiem tego, co nastąpi. — Gienek przecież musi wylądować, bo do zimy daleko, a i paliwa na długo nie starczy... Wreszcie robi się ruch. Irka (tak poufale nazywaliśmy por. Sosnowską) strzela raz po raz czerwone rakiety i nie pozwala Gienkowi lądować do czasu, aż nie zorientuje się o uszkodzeniu płatowca. Przy pomocy specjalnych znaków wskazujemy na rodzaj uszkodzenia. Z kabiny wyglądało że zmieszana twarz Przewłockiego. Ten rzadko się denerwował.

Je. Ufa Gienkowi, przecież dobrze latał. — Przewłocki uderzał się w przedramię prawej ręki pokazując w ten sposób, że wie, że wie, że wie. To dobrze. Teraz można zezwolić na lądowanie.

Zarzucałem sobie gaśnicę na plecy i razem z innymi pobiegłem na miejsce ewentualnego zatrzymania się samolotu. Może trzeba ich będzie trochę pokropić? Nigdy nie nie wiadomo... Czekamy. Kordus i instruktor Staderski ocierają rękawami pot z czoła. — Zeby się tylko obezpieczyło bez... Lepiej nie mówić...

Gienek robi trzeci skręt. Obaża się. Trzyma maszynę na wysokości jednego metra — traci szybkość. Dotyka lekko ziemi „zdrowym” kołem. Wytrzymuje jak można najdłużej... prawie skrzydło gwałtownie opada na ziemię. Samolot skręca o 180 stopni. Z kabiny wyskakuje Przewłocki. Śmieje się jakby uszczelano wolno się kapać. — Staje przed pułkownikiem i melduje: podchorąży Przewłocki melduje się po locie. Leciałem jako balast... — Gienek tymczasem wyłaził bardzo powoli z maszyny, odgina spadochron i lekceważąc wszystkich i wszystkich, siada przy samolocie. Oddycha z trudem. Jest błąd. Rysy ma wyciągnięte... Podszedłem do niego, poklepałem po ramieniu i pocieszałem: miałeś bycie lądowanie. Scibior jest, nie widzisz go?... Gienek ani drgnął.

— Atak na nieprzyjaciela nie ci nie pomógł — dorzucił kołega złośliwie. — Pewnie za mało...

— D... z was Franciszek, ale dobre mieliście lądowanie... — Scibior wyciągnął rękę do Gienka.

Po kilku dniach w rozkazie szkoły uszyliśmy:

„Za złe obliczenie lądowania i za uszkodzenie podwozia przy lądowaniu udzielił pchor. Eugeniuszowi Franciszkowi nagany. Za dobre lądowanie na jednym kole, opanowanie, trzeźwość — udzielił pchor. Franciszkowi pochwały z wpisaniem do akt”. Podpisał pułk. Scibior.

Było to w sierpniu 1940 r.



— 101 —

Pochłonięty bez reszty podobnymi rozważaniami, Krzysztof zapominał, gdzie się znajduje. Komorowski dwukrotnym szarpnięciem musiał przywrócić go rzeczywistości. Wtedy zamrugał powiekami jak zbudzony ze snu i rozejrzył się wokół. Bito już w trzy metalowe farce. Ponura melodia ożywiła się czasem żywszymi nutami, to znów urywała gwałtownie, by po chwili rozbudzić echo swym bom - bom - bom, bach - bach - bach, łęk - łęk - łęk, bowiem każdy z gongów innym oddawał się głosem. W jej takt wokół stóp Rugiewida pisały trzy dziewczęta, włosy rozpuściwszy, w białym odzieniu, smukłe, giętkie, zda się — palcami ziemi nie dotykające. Migotały ognie, nozdrza drażnił zapach silnych kadzidel:

— Jedźmy! — mruknął pan Komorowski. — Na fak urodziwe dziewczki nie mogą patrzeć bez grzesznych myśli.

— Jeszcze chwila! — próbował protestować Krzysztof.

— Spieszcie nam trzeba. Ciężba zaraz zacznie się rozchodzić i drogę zagrozi. Jedźmy mać ich żalona!

Dosiedli koni, ukrytych nieopodal w zaroślach i tak szybko, na ile gąszcz pozwalał, ruszyli do Niedzieczy.

Wreszcie nadeszła oczekiwana chwila. W pierwszy dzień Zielonych Świąt, pod osłoną nocy, aby uniknąć wszelkiego rozgłosu, do osady kaperskiej przybyli członkowie Rady Pięciu. Od linii pierwszych straży towarzyszył im Gaspar Blizna, u progu chaty przywódcy Rugijczyków, powitał gości Krzysztof. Mimo znużenia, przybyście zdecydowali rozpocząć natychmiast obrady. Ułożyli się wygodnie na specjalnie dla nich rozłożonych skórach dzikiego zwierza, a przed każdym pojawił się dzban wina. Na zbyteczne pogawarki czasu nie tracono; o Krzysztofle mężowie ci zdążyli wymienić zdania w czasie drogi. Zachowywali w stosunku do młodego człowieka chłodną rezerwę, w oczekiwaniu na jego słowa.

Sławomir Czymek, glądząc spiczastą bródkę, zaczął się rozwodzić nad brandenburskimi przygotowaniem do wojny. Elektor Joachim spodziewa się, że wkrótce niepokoję ogarną całe Księstwo Pomorskie i wojska jego nie na-

potkają na godny uwagi opór, gdy wtargną do kraju wroga. Z tego też powodu należy rozważyć, czy wszczęcie rozruchu w obecnej chwili nie zaszkodzi ludowi, zamiast mu pomóc. Zamienimy samowolę pomorskich panów na niemiecki miecz, który spustoszy kraj i zetnie każdą buntowniczą głowę...

Wokół tej kwestii toczyła się dysputa, bowiem pozostali ograniczyli się do zdania sprawy z własnych poczynań. A więc: Nigenkerken mówił ile zakupił w Danii broni i gdzie ją ukrył; Oldmann — jak spiskowców gromadził w Stargardzie, Kolobrzegu i Koszalinie; Gaspar Blizna zaś o przyuczeniu rugijskich zabijaków do ręża. Jeden Swantibor milczał. Ponaglony przez Czymka, poruszył się niechętnie:

— Między chłopstwem osfatnio, jakieście przykazali, przebywałem. I to wam powiem, że jeśli będziemy zwlekać — bunt same wybuchną, choćby bez przywództwa. Ludzie z głodu mrą! Ucisk wiejskiego człowieka taki, że gdzie spojrzysz, zębami zgrzytasz z wściekłości. A tu tymczasem słyszę mowę, że pomożemy pospólstwu siedząc jak mysz pod miodląd. Do czego to podobne?

Krzysztof wykorzystał chwilę milczenia, by zabrać głos. Rozżościlo go bezładne gadanie. Aż nazbyt wyraźnie potwierdziły się jego podejrzenia: Rada Pięciu nie obmyśliła dotąd niczego, a i działać się obawia. Zaczął jednak mówić z rozwagą — w tak ważnej materii nie można rzucać słów na wiatr lub też powodować się gniewem, aby ludzi nie zrazić.

— Obaj dobrze mówicie — rzekł do Czymka i Swantibora. — Rzecz w tym, aby jak najprędzej wystąpić zbrojnie przeciw panom i Inkwizycji, a jednocześnie odstraszyć Brandenburczyków od granic Pomorza. Cudotwórca by tego nie dokonał! — mruknął cechmistrz szczecińskich taragarzy.

— Nie trzeba cudotwórcy, nie! — odparował Krzysztof. — Wystarczy głowa ruszyć. Na co owe szumne przysięgi, kiedy w potrzebie obawiamy się w czynie wprowadzić? Lękam się, że wasze serca zatruwożył ogrom przedświadczenia, stad wahanie.

— Nikt mi jeszcze w życiu tchórzostwa nie zarzucił! — rzekł Czymek z godnością.

— I ja wam tego nie zarzucam, panie.

— Młodyś, chłopcze, nie widzisz, że z rozwagi, a nie z lęku płyną moje słowa.

— Do diabła z taką rozwagą! Tyle miesięcy żmudnych przygotowań miałoby pójść na marne? Zawieść tyle nadziei? Zntweżyć ogrom zapalu owych setek wciągających do spisku? Nigdy!

(Ciąg dalszy nastąpi)